

## RECENZJE

Wilfrid Stinissen, *Det nya vinet. Om Andens frukter*, Artos & Libris bokförlag, Lettland 2012, ss. 216.

Skandynawia to region Europy i świata charakteryzujący się obecnie wielką różnorodnością. Każdy przejaw życia społeczno-kulturalnego przesiąknięty jest zarówno postępową nowoczesnością, tolerancją i wielokulturowością, jak i poszukiwaniem tradycyjnych wartości będących dotąd gwarantem harmonijnego społecznego współzycia. Zauważa się również wszelkiego rodzaju próby połączenia obu tych tendencji. Podstawową płaszczyzną, na której należy poszukiwać możliwości pogodzenia wielowątkowości funkcjonowania społeczeństw postmodernistycznych, jest płaszczyzna religijna. W jednym z krajów skandynawskich, w Szwecji, takiej próby na gruncie rozważań religijnych dokonuje pracujący od 1967 roku w Szwecji Flamandczyk, karmelita Wilfrid Stinissen — uważany za najważniejszego przedstawiciela tzw. współczesnego mistycyzmu skandynawskiego — w nowo wydanej pozycji pt. *Det nya vinet. Om Andens frukter* (*Nowe wino. Rozważania o owocach Ducha św.*, tłum. własne MCh). Jest to kolejny przewodnik duchowy, przygotowany przez tego autora, skierowany do współczesnego człowieka poszukującego dobrej propozycji pogłębienia życia chrześcijańskiego.

Omawiana pozycja została przygotowana do druku w języku szwedzkim w 2012 roku przez znane w Szwecji wydawnictwa o nazwie *Artos bokförlag* i *Libris förlag*, przy współpracy z fundacjami *Samfundet Pro Fide et Christianismo* i *Birgittaföreningen*. Staranny, estetyczny i pomysłowy projekt składu całości oraz profesjonalna szata graficzna zarówno okładki, jak i tekstu, a także czytelne, logiczne podziały proponowanych części (a jest ich dziewięć, zgodnie z biblijnym katalogiem św. Pawła Apostoła prezentującym owoce Ducha św. — por. Ga 5,22–23) sprawiają, że wizualnie pozycja ta przyciąga i zachęca do zapoznania się z jej treścią.

Rozpoczynając lekturę właściwego tekstu książki, dotyczącego poważnej i głębokiej tematyki religijnej, czytelnik zostaje do niej starannie przygotowywany poprzez rozbudowany wstęp. Autor tłumaczy w nim, czym są owoce Ducha św. i jaka jest ich rola w życiu duchowym, traktowanym jako element i znak boskiej obecności w człowieku. Uświadamia w ten sposób, iż królestwo Boże jest obecne «tu i teraz» na tyle, na ile potrafimy odnaleźć w życiu wewnętrznym kontakt ze Stwórcą. Gdy tak się stanie, wówczas nasze życie będzie przepełnione nadzieją, świadectwem, rozwojem cnót, „owocowaniem” duszy, a także doświadczeniem głębokiej wewnętrznej wolności.

Pierwszy rozdział to propozycja refleksji nad podstawową wartością chrześcijaństwa, jaką jest miłość. Autor w bardzo subtelny sposób prezentuje ją jako owoc obecności Ducha św. w człowieku, podejmując próbę tłumaczenia, czym ona jest, uzasadniając naszą zdolność do kochania faktem, iż sami jesteśmy obdarzani miłością na różny sposób i w różnych okolicznościach. Dzięki temu miłość w nas jest czymś, co pociąga nas ku innym z pragnieniem, by im służyć, przede wszystkim ukazując piękno prawdy. Poprzez to stajemy się autentyczni podczas modlitwy i w życiu codziennym, a miłość do Boga uczy nas miłości w prawdzie do bliźnich. Najbardziej realnym i prawdziwym znakiem i symbolem takiej miłości jest Eucharystia, w której urzeczywistnia się wielka służba Bożej miłości wobec człowieka, gdy Syn Boży za każdym razem ponawia swoją

ofiary za zbawienie wszystkich na Krzyżu, aby następnie zmartwychwstać, dając nadzieję, że każdy może zwyciężyć słabość i powstać z upadku.

Kolejny rozdział zajmuje się radością jako owocem Ducha św. wypływającym ze świadomości, że jesteśmy przez Stwórcę niesłyszalnie szczerze obdarowani. Świadomość znaczenia i bogactwa, jakim jest nasze istnienie w perspektywie Bożej hojności, motywuje nas do tego, aby być dla innych żywym darem przynoszącym radość poprzez dyskretną lecz mądrą obecność. Odkrywanie w sobie głębokiej wewnętrznej potrzeby „dawania” i pójście za jej głosem sprawia, że nasza dusza śpiewa radością, ponieważ czyni to, czego pragnie Bóg. Obecnie, zauważa autor, wiele osób nie potrafi przeżywać głębokiej, duchowej radości ponieważ noszą w sobie bardzo poważne zranienia psychiczne blokujące doznawanie jakiegokolwiek radości — nie tylko duchowej. Żyją one w stanie nocy ducha, którą opisuje w swoich dziełach św. Jan od Krzyża, a nawet popadają w stan bardziej skomplikowany i bolesny. Wyjście z takiego stanu, uzdrowienie, doświadczenie Bożej troski i łaski, jest możliwe, ale wymaga przejścia przez trudne, oczyszczające etapy duchowej drogi opisywanej zarówno przez w św. Jana od Krzyża, jak i św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Owocem takiego oczyszczenia jest głęboki duchowy pokój i radość, dopełniane poprzez wewnętrzną potrzebę dziękczynienia, co autor określa jako „królewską drogę ubogacenia wewnętrznego” (s. 64).

Kolejnym omawianym owocem Ducha św. jest pokój. Autor przeprowadza najpierw prezentację biblijnego rozumienia, czym on jest, ukazując następnie, czym jest i jak się przejawia psychiczny i duchowy niepokój. Powołując się na św. Teresę z Avila i jej dzieło pt. *Refleksje o Bożej miłości*, autor podkreśla, że czasami pojawia się w życiu duchowym fałszywy pokój (bardziej jako spokój), który jest nietrwały i powierzchowny. Powodem takiego stanu duszy jest przyzywanie do grzechu i utrata ostrości oceny oraz rozróżnienia dobra od zła. Zauważa też, że wewnętrzny pokój rodzi się i kształtuje w człowieku jako owoc dobrych wyborów, zgodnych z ludzką naturą kształtowaną przez Bożą obecność, pełnych odwagi i odpowiedzialności. Pełny Boży pokój pochodzi stąd, że człowiek żyje w harmonii z Bogiem i w wewnętrznym porządku — twierdzi autor, powołując się na św. Augustyna. Bóg staje się wówczas bardzo konkretny i rzeczywisty, obdarzający poczuciem opieki, a także stanem bezpieczeństwa rodzącym pokój.

Wśród katalogu owoców Ducha św. kolejnym darem tego typu w podejmowanej refleksji jest cierpliwość. Bóg uczy człowieka cierpliwości poprzez swój własny przykład. Jako Stwórca doświadczając wciąż niewierności, upokorzeń i rozczarowań człowiekiem, a jednak nieprzerwanie obdarza go miłością, przebacza i daje szansę na przemianę. W tym procesie wszystko ma swój czas i każdy ma własną drogę oraz moment odkrywania głębi i powagi powołania, jakim Bóg obdarza indywidualnie każdą istotę ludzką. Indywidualność ta rodzi różne sytuacje, które wymagają od innych cierpliwego budowania jedności i znoszenia odmienności jako daru. Szczególną formą cierpliwości wymienianą przez autora jest cierpliwość w cierpieniu oraz doświadczaniu różnych form bólu. Przypomina on, że jeśli taki stan przeżywany jest w łączności z Chrystusem cierpiącym, to staje się współuczestnictwem w dziele zbawienia. Owocem takiej świadomości jest siła do znoszenia cierpienia z cierpliwością godną wielkości ponoszonej ofiary.

Następnym owocem Ducha posiadającym niezwykle wartość ze względu na relacje personalne jest uprzejmość. Autor przypomina, że ma ona swe naturalne źródło w naśladowaniu Chrystusa i Jego przykazaniu miłości oraz w szacunku dla człowieka, który jest Bożym dziełem. Uprzejmość ma bardzo ważne znaczenie dla życia społecznego, jest wspólnototwórcza oraz podtrzymuje relacje międzyludzkie. Autor, powołując się na nauczanie św. Pawła Apostoła, przypomina, że powinniśmy prześcigać się we wzajemnej uprzejmości (por. Rz 12,10), gdyż jest ona naturalnym wyrazem duchowego dojrzenia.

Jednym z podstawowych owoców Ducha św. jest dobroć i to nią ojciec Wilfrid zajmuje się w kolejnym rozdziale swej najnowszej publikacji. To owoc szczególnie, będący jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla chrześcijańskiej duchowości oraz emanacja Bożej miłości wśród ludzi i dla ludzi. Proponując refleksję o dobroci, nie można tego czynić z pominięciem ewangelicznego fragmentu mówiącego o tym, że tylko Bóg jest dobry (por. Mk 10,18), a człowiek

— zbliżając się do Niego — staje się w tej dobroci podobny do Stwórcy-Ojca. Podstawowym przejawem Bożej dobroci jest miłosierdzie i przebaczenie (por. Łk 6,36; Ef 4,31), bez których nie ma w życiu chrześcijanina autentycznego naśladowania Chrystusa i głębokiego życia duchowego. Autor zauważa, że w dzisiejszych społeczeństwach dobrobytu jest bardzo wiele osób, które nie doświadczyły prawdziwej dobroci i dlatego rolą chrześcijanina jest tę Bożą dobroć przekazywać, ponieważ sam każdego dnia od nowa jej doświadcza.

Kolejny, siódmy rozdział poświęcony jest wierności. Doskonała wierność jest obecna w Bogu odwiecznym, który nie zmienia swoich postanowień i jest dla człowieka gwarantem prawdy, wiarygodności, stabilności, ładu i harmonii. Spontaniczność ludzkich reakcji i wpływ okoliczności zewnętrznych, moda, kultura modernistyczna i lansowany obecnie laicki styl życia nie są sprzymierzeńcem wierności. Jednak wewnętrzne życie chrześcijanina zakorzenione w Bogu, niezależnie od warunków zewnętrznych (nawet bardzo aktywnych i oddziałujących z dużą siłą), gwarantuje dochowywanie wierności, a wewnętrzne zmaganie, aby to czynić, prowadzi do odczuwania i doświadczenia innych owoców Ducha św., jak miłość, pokój, radość. Poza tym, wewnętrzna walka, aby pozostać wiernym Bogu, ludziom, wartościom, ideałom kształtuje w nas postawę bardzo cenną w relacjach międzyludzkich, zwłaszcza małżeńskich i rodzinnych, a mianowicie uczy nas wiarygodności i niezawodności w szczerzej przyjaźni.

W kolejnym rozdziale autor łączy dwa ważne przejawy życia duchowego, jakimi są pokora i łagodność. Wskazując na niezbędność obecności takich postaw i wewnętrzną potrzebę ich eksponowania na zewnątrz, powołuje się po raz kolejny na przykład Boga. Podkreśla, że człowiek uczy się takich postaw, akceptując zależność od Niego i uznając, że wobec Bożych tajemnic musi stanąć bezradny i przyjąć postawę niższości wobec Bożych planów i Jego dzieła. Autor zauważa także i przypomina podstawową prawdę życia duchowego, że pokora jest człowiekowi niezbędna, aby żyć w prawdzie o sobie, o sytuacji, w jakiej się znajduje, o przemijaniu i przechodzeniu ku innej, nieznannej rzeczywistości. Ten związek pokory z prawdą w życiu duchowym uczy realizmu i pomaga zrozumieć innych, co rodzi w chrześcijaninie postawę łagodnej dobroci na wzór Boga.

Ostatnim owocem Ducha św. z katalogu św. Pawła Apostoła, poddanym refleksji autora omawianej publikacji, jest opanowanie. W prezentowanym rozważaniu punktem wyjściowym jest analiza terminologii greckiej i łacińskiej próbującej tłumaczyć zawartość treściową rzeczownika opanowanie. Greckie słowo *egkrateia* znaczy dosłownie: posiadać siebie samego, mieć kontrolę i władzę nad sobą. Natomiast łaciński termin *continentia* odnosi się do całości bytu, opisuje coś, co posiada własną konsystencję i formę, jest scalone i konkretne. W tradycji chrześcijańskiej termin ten oznaczał także cnoty: czystość i wstrzemięźliwość. Obecnie powszechne jest powoływanie się na te terminy przy wyjaśnianiu postawy opanowania poprzez zwracanie uwagi na fakt, że człowiek od urodzenia staje się kimś, osobą, podmiotem. Autor przywołuje francuskiego pisarza okresu romantyzmu Gustava Flauberta (1821–1880), który opisuje okres dojrzewania człowieka jako przechodzenie ze stanu całkowitego chaosu ludzkiej natury poddanej wichrom wszelkich namiętności do osiągnięcia ładu i harmonii, która przejawia się w dojrzałym opanowaniu. Człowiek z «czegoś» staje się «kimś» i dlatego jest w stanie panować nad swą naturą. Najtrudniejszym etapem osiągnięcia takiej dojrzałości jest dojście do wewnętrznego opanowania i kontroli nad wszystkimi napięciami emocjonalno-psychiczno-duchowymi, co — jeśli się uda — tworzy strukturę głębokiego ładu oraz umiejętności trzymania pod władzą i kontrolą wszystkich elementów składowych osobowości. Ostatecznym osiągnięciem i owocem jest opanowanie wypływające ze zjednoczenia z Bożym planem, powołaniem, przeznaczeniem do udziału w życiu Bożym, do współistnienia, bytowania z Bogiem.

Prezentowana pozycja ojca Wilfrida Stinissena pt. *Det nya vinet. Om Andens frukter* jest kolejnym dziełem z cyklu głębokich rozważań o życiu duchowym powstałych w oparciu o klasykę szkoły karmelitańskiej. Wnosi ona w literaturę z zakresu teologii duchowości, podobnie jak dzieła ją poprzedzające, mądrość i doświadczenie duchowe mnicha, mistyka, kierownika duchowego, spowiednika, ale także prostotę świadka i obserwatora współczesnych przemian społecznych i ich

wpływu na duchową oraz psychiczną kondycję człowieka. Ogromnym atutem omawianej pozycji jest styl pisarski ojca Wilfrida, który w konkretny i zwięzły sposób opisuje trudne, zawile prawidłowości życia duchowego, proponując konkretne rozwiązania i zachęcając do odkrywania własnej ścieżki kroczenia za głosem Stwórcy.

Ks. Mariusz Chamarczuk SDB

Maciej Müller, Tomasz Ponikło, *Miłość z odzysku. Nowy związek — jak żyć w Kościele?*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, ss. 219.

Małżeństwo i rodzina przechodzą w Polsce w ostatnich latach swoistą próbę, która objawia się w zachodzących zmianach prawa stanowionego (dyskusja o związkach partnerskich), społecznych (niski przyrost naturalny, migracja zarobkowa rodziców, atrofia relacji międzyludzkich) czy obyczajowych (kwestia finansowania przez państwo procedury zapłodnienia *in vitro*, wzrost liczby rozwodów, wolne związki). Kościół katolicki wyraża swoje zainteresowanie tymi problemami i stałą troskę o przekazywanie właściwych wzorców i obronę fundamentalnych wartości — np. rodziny czy małżeństwa. Problem rozpadu małżeństw i życia niektórych małżonków w nowych związkach staje się obecnie dla duszpasterzy sporym wyzwaniem. Szczególną kwestią jest status takich osób w Kościele: ich obecność i czynne praktykowanie wiary przy jednoczesnej niemożności przystępowania do spowiedzi i Komunii sakramentalnej.

Publikacja Macieja Müllera i Tomasza Ponikło *Miłość z odzysku* wychodzi naprzeciw tym, którzy doświadczyli rozpadu swojego małżeństwa i żyją w nowym związku. Podtytuł książki *Nowy związek — jak żyć w Kościele?* precyzuje główny jej cel: pomóc osobom żyjącym w związkach niesakramentalnych odnaleźć swoje miejsce w Kościele. Autorzy: Maciej Müller — historyk i Tomasz Ponikło — socjolog, są dziennikarzami Tygodnika Powszechnego. Ich książka ukazała się w Krakowie w 2010 r. i została wydana przez Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

Struktura recenzowanej pozycji jest prosta, natomiast konstrukcja logiczna i spójna. Jest swoistym trójgłosem i łączy różne poziomy refleksji: osób żyjących w związkach niesakramentalnych, nauczania Kościoła i duszpasterzy. Książka podzielona jest na sześć rozdziałów, mających charakter beztytułowy, z których każdy składa się z trzech części. Rozdziały rozpoczynają się od opisu przeżyć konkretnych osób doświadczających zdrady, rozwodu, nowej relacji oraz dylematów moralnych, tęsknoty za spowiedzią i sakramentalną komunią. Po tej części autorzy przechodzą do drugiej, w której przedstawiają wybrane przez siebie zagadnienia. Rozdziały zamyka trzecia część, zawierająca wypowiedzi kapłanów i zakonników zaangażowanych w duszpasterstwo osób żyjących w związkach niesakramentalnych.

Lektura książki pozwala ustalić zakres poruszanych w poszczególnych rozdziałach problemów. Pierwszy rozdział dotyczy źródeł biblijnych sakramentu małżeństwa. W oparciu o nauczanie Jezusa i fragmenty Starego Testamentu czytelnik otrzymuje swoisty „klucz” do rozumienia dalszych rozważań i nauczania Kościoła. Cennym dodatkiem do tej części jest opis pierwszego — powstałego w latach 80. XX w. w Warszawie — duszpasterstwa osób żyjących w związkach niesakramentalnych.

Drugi rozdział prezentuje wewnątrzkościelną dyskusję hierarchów i teologów katolickich o osobach żyjących w związkach niesakramentalnych i próbie wyjścia naprzeciw ich problemom. W tej części zawarta jest także opinia kilku duszpasterzy odpowiadających na pytanie: „Dlaczego niesakramentalni nie mogą przystępować do sakramentów?”. Autorzy poprosili o zdanie ks. Antoniego Świerczka — doktora teologii, prodziekana Wydziału Nauk o Rodzinie Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie; ks. Jana Abrahamowicza — proboszcza parafii pw. Świętego Krzyża w Krakowie i duszpasterza związków niesakramentalnych i rozwiedzionych samotnych; jezuitów: o. Wojciecha Nowaka, o. Mirosława Pacuszkiewicza — duszpasterzy związków niesakramentalnych i rozwiedzionych samotnych w Warszawie oraz o. Jacka Prusaka — duszpasterza,

psychoterapeutę i publicystę; a także ks. Krzysztofa Bojana — duszpasterza związków niesakramentalnych w Bielsku-Białej.

Trzeci rozdział poświęcony został kwestiom proceduralnym w kościelnym procesie dotyczącym stwierdzenia nieważności zawartego sakramentalnie małżeństwa. W tej części książki czytelnik może zapoznać się z wypowiedziami kapłanów i duszpasterzy związków niesakramentalnych, którzy tym razem zastanawiali się nad kwestią: „Jak się przygotować do małżeństwa, by się nie rozstać?”.

Rozdział czwarty kontynuuje prezentację dyskusji w Kościele katolickim nad tematem dopuszczania osób żyjących w związkach niesakramentalnych do Komunii św. oraz prowadzenia duszpasterstwa tej grupy wiernych. Przywołuje się tu także — ważne dla podejmowanego w książce zagadnienia dokumenty Stolicy Apostolskiej: *Zalecenia XIII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady do spraw Rodziny* z lutego 1997 roku; *Deklarację w sprawie Komunii świętej wiernych rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach*, wydaną w czerwcu 2000 roku przez Papieską Radę do spraw Tekstów Prawnych, oraz nauczania papieskiego: Encyklikę Jana Pawła II, *Ecclesia de Eucharistia* z 2003 roku. Wszystkie one porządkują i przypominają w sposób autorytatywny nauczanie Kościoła o dopuszczaniu wiernych rozwiedzionych do sakramentów świętych. Autorzy umieścili również w tym rozdziale odpowiedzi duszpasterzy na pytanie: „Czy niesakramentalni mieszczą się w Kościele?”.

W piątym rozdziale przedstawiona została prawosławna wizja małżeństwa i rozwodu. Rozdział ten został uzupełniony opiniami księży-duszpasterzy wyjaśniającymi „Czym jest białe małżeństwo?”.

Ostatni — szósty — rozdział zawiera trzecią część kościelnej dyskusji o osobach żyjących w związkach niesakramentalnych, a także świadectwo jezuitę — o. Jarosława Naliwajki pt.: „Chrystus przychodzi do tych, co źle się mają — Medytacja”. To zapis osobistego doświadczenia pracy duszpasterskiej z rozwiedzionymi i żyjącymi w nowych związkach: różnych formach relacji (spotkania, rozmowy telefoniczne, poczta elektroniczna), odczuciach tych osób (bycie ocenianym, potępienie, upokorzenie), potrzebie towarzyszenia im w nadziei przemiany i nawrócenia.

Recenzowana publikacja odznacza się: przystępnym językiem i szerokim ujęciem tematu. Książka posiada także cenny walor praktyczny. Ideą autorów było, aby stała się ona poradnikiem dla katolików po rozwodzie (zob. okładka). Fakt, że autorzy są osobami świeckimi może także pomóc w dotarciu z ważnym przesłaniem do tych czytelników, którzy odczuwają dystans czy uprzedzenie do duchownych. Należy także podkreślić rzetelność oraz poprawność merytoryczną publikacji, która jest przejawem dojrzałej pedagogii wiary opartej na nauce Jezusa Chrystusa, Tradycji Kościoła i wymagającym języku Ewangelii o grzechu, pokucie, nawróceniu, a także zaślubinieniu.

Powyższe przesłanki pozwalają uznać książkę Macieja Müllera i Tomasza Ponikło *Miłość z odzysku. Nowy związek — jak żyć w Kościele?* za wartościową i godną polecenia szerokiej grupie odbiorców. Z punktu widzenia wychowawczego dobrze, jeśli po tę publikację sięgną ludzie młodzi, którzy myślą o założeniu rodziny lub przygotowują się do zawarcia sakramentalnego małżeństwa. Opisane sytuacje zaczerpnięte z życia pokazują płaszczyzny, o które przyszli małżonkowie i rodzice winni się troszczyć: wzajemna komunikacja, szczerłość i szacunek dla tego, co różni dwie bliskie osoby, wspólny wzrost duchowy, uczenie się współpracy, szukanie rozwiązań w sytuacjach kryzysu. Lektura książki może zatem pomóc uniknąć wielu błędów i przeżywania w przyszłości bolesnych rozczarowań.

Warto polecić także tę publikację wszystkim, którzy przeżyli lub doświadczają małżeńskiego kryzysu, rozwodu lub żyją w nowych związkach i szukają swojego miejsca w Kościele oraz pomocy w rozwiązywaniu ich — często skomplikowanych — sytuacji życiowych.

Dobrze, aby czas na lekturę tej pozycji znaleźli również duszpasterze, konsultanci oraz osoby udzielające wsparcia rodzinom w różnych centrach opieki i punktach kryzysowych. Książka choć nie daje gotowych rozwiązań wszystkich możliwych sytuacji, pomaga jednak czytelnikowi wejść

w świat osób, które żyją „miłością z odzysku” i zrozumieć rodzące się w ich sercach uczucia: żal, ból, poczucie winy i wykluczenie.

Ks. Piotr Szlufik SDB

M. Chamarczuk SDB, *Hans Brask (1464–1538), Linköping (Szwecja) — Lenda (Polska): biskup, polityk, nowator*, Sztokholm–Łądz nad Wartą 2012, ss. 56, il.

W ścianie skrzydła wschodniego gotyckiego krużganka klasztoru w Łądzie nad Wartą, tuż obok wejścia do dawnego kapitułarza, obecnie kaplicy, znajduje się ciemna kamienna tablica nagrobna z herbem, pastorałem i mitrą, a także zatartym przez wieki napisem w języku łacińskim. Niewielu wie, że jest to płyta nagrobna ks. bp. Hansa Braska (1464–1538) — jednego z biskupów szwedzkich do końca wiernych Stolicy Apostolskiej, którzy próbowali powstrzymać proces luteranizacji tego kraju. Bp Brask zmuszony był opuścić ojczyznę w 1528 roku. Ostatnie lata życia spędził w Polsce. W 1538 roku, wybrawszy się z Gdańska na planowany Sobór do Mantui, który ostatecznie nie doszedł do skutku, zatrzymał się u cyserysów w Łądzie, gdzie zmarł i został pochowany. Temu właśnie biskupowi poświęcona jest cenna książka ks. dr. Mariusza Chamarczuka SDB.

Książka ta, choć niewielka pod względem rozmiaru, prezentuje postać, która bez wątpienia jest istotna dla historii Kościoła i dla dziejów Szwecji i Polski, a u nas niemal zupełnie nieznaną. Autor książki, który, jako duszpasterz, wiele lat spędził w Szwecji, zaprezentował nie tylko stan wiedzy na temat bp. Braska w szwedzkiej literaturze historycznej, dla nas — także z powodu języka — nie zawsze dostępnej, ale także elementy wiedzy o tym biskupie istniejące w kulturze ludowej dzisiejszej Szwecji. Autor książki trafnie porównuje znaczenie działalności bp. Braska z działalnością ks. kard. Stanisława Hozjusza (1504–1579) w Polsce. Choć bp Brask był czterdziści lat starszy od kard. Hozjusza i zmarł przed rozpoczęciem Soboru Trydenckiego (1545–1563), to jednak chęć udziału bp. Braska w planowanym Soborze w Mantui (1538), który miał między innymi wypracować stanowisko Kościoła wobec reformacji, rzeczywiście daje podstawę do porównania działalności tych dwóch mężów Kościoła i stanu, dwóch humanistów i duszpasterzy. Bp Brask działał w czasie, gdy dopiero rozpoczynała się reformacja, gdy nie wszystko było jeszcze zdecydowane i wielu liczyło jeszcze na pojednanie. Działał w Szwecji, a ostatnie lata życia spędził w Polsce. Z kolei kard. Hozjusz, biskup warmiński, poeta i humanista, urodzony w Krakowie, działał w Polsce, gdzie pełnił również liczne funkcje państwowe, i w Italii, gdzie zmarł i został pochowany — w Rzymie, w Bazylice Najświętszej Marii Panny na Zatybrzu. Obu łączyła nie tylko wierność Kościołowi, ale także działalność na obszarze krajów regionu Morza Bałtyckiego. Do rangi symbolu urasta fakt, że biblioteka została podczas II wojny północnej (zw. „potopem”) wywieziona przez Szwedów do Uppsali, gdzie przechowywana jest w Bibliotece Uniwersyteckiej *Carolina Rediviva*. Zaznaczmy, że badania polskich uczonych ostatnich lat doprowadziły do opublikowania przez Bibliotekę Narodową w Warszawie i Bibliotekę Uniwersytecką w Uppsali katalogu zrabowanych w połowie XVII wieku zbiorów braniewskich, które przechowywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali (oprac. J. Trypućko, wyd. M. Spandowski, S. Szyller. 3 tomy, Warszawa–Uppsala 2007).

Ks. dr Chamarczuk przedstawia najpierw pochodzenie, dzieciństwo i lata młodości bp. Braska, jego działalność jako duszpasterza i wiernego syna Kościoła, następnie — jako polityka, kulturoznawcy i historyka, a także zarządcę swej diecezji, modernizatora i hojnego mecenasu sztuki, by następnie ukazać polityczne tło wprowadzenia luteranizmu do Szwecji, które zadecydowało o wygnaniu biskupa z ojczyzny i o jego pobycie w Polsce. Wydaje się, że ten sposób uporządkowania materiału biograficznego i tła historycznego jest jak najbardziej uzasadniony pod wzglę-

dem chronologicznym i rzeczowym, a jednocześnie ukazuje te dziedziny działalności, w których przejawiać się powinna aktywność większości dobrych duszpasterzy — także w naszych czasach.

Pod względem formalnym omawiana książka ks. dr. Mariusza Chamarczuka odwołuje się zarówno do szwedzkiej dziewiętnastowiecznej, a w związku z tym nacechowanej wyznaniowo (luterkańsko), literatury przedmiotu (J.G.A. Broman, 1851), jak i do opracowań nowszych (P. Stobaueus, 2008, 2010; T. Stilberg, 2008; M. Nyman, 2002; S. Borgerhammar, 1993; S. Steinberg, 1972; G. Carlsson, 1961), a także do opracowań w języku polskim (W. Odyniec, 1982; J. Domałowski, 1981; E. Cieślak, 1978; H. Samsonowicz, 1958; J. Woś, 1965 — maszynopis; K. Estericher, 1990; M. Kamiński, 1939) i in. Tekst uzupełniają trafnie dobrane i cenne ilustracje — zarówno ze zbiorów i publikacji szwedzkich, jak i polskich.

Adam Fijałkowski  
Wydział Pedagogiczny UW

*Prymas Polski kard. August Hlond wobec wielkich konfliktów epoki: drugiej wojny światowej i zimnej wojny*, red. L. Kuk, S. Zimniak, Roma 2012, ss. 261.

W serii wydawniczej „Conferenze” Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Rzymie w 2012 r. ukazał się tom 127 pt. *Prymas Polski kard. August Hlond*, pod redakcją dyrektora wspomnianej Stacji dr. hab. Leszka Kuka prof. UMK i ks. dr. Stanisława Zimniaka SDB, pracownika naukowego Salezjańskiego Instytutu Historycznego w Rzymie i sekretarza Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków Salezjańskich przy Domu Generalnym w Wiecznym Mieście. Recenzowana książka zawiera materiały pokonferencyjne jednodniowej sesji naukowej, która odbyła się 14 grudnia 2009 r. w siedzibie Stacji w Rzymie. Wypada w tym miejscu dodać, że ks. S. Zimniak wykorzystywał różne okazje do upowszechniania postaci prymasa Polski. Podobną konferencję zorganizował 20 maja 1999 r. w Instytucie Polskim w Rzymie. Setną rocznicę ukończenia studiów na Papieskim Uniwersytecie w Rzymie przez A. Hlonda uczczono 17 października 2000 r. w polskim kościele pw. św. Stanisława. Okolicznościową Mszę św. odprawił kard. Zenon Grocholewski, ks. prof. Giacomo Martina SJ miał odczyt, a ks. prof. Tadeusz Lewicki SDB opracował inscenizację audiowizualną. Tam też, z okazji sześćdziesiątej rocznicy śmierci prymasa Polski, 22 października 2008 r., abp Edward Nowak, były Sekretarz Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie, a następnie odbyła się projekcja filmu w reżyserii Pawła Woldana *Kardynał August Hlond*.

Recenzowana praca zbiorowa składa się z wprowadzenia (s. 12–14) napisanego przez L. Kuka, sześciu referatów, uwag końcowych i noty biograficznej. Wśród wybranych prelegentów znalazł się jeden Włoch i jeden Niemiec oraz czterech Polaków. Wszystkie teksty są w dwóch wersjach językowych, najpierw włoskiej, a następnie polskiej. Wyjątkowo, w przypadku referatu R. Grulichy i noty biograficznej o prymasie Polski, dołączono jeszcze tłumaczenie w języku niemieckim. Dobór tematów okazał się trafny, a organizatorzy każdemu z nich przeznaczili tyle samo miejsca na druk. Autorzy kolejny już raz zajęli się hierarchą — ofiarą permanentnego zniesławiania. Trudno znaleźć biskupa z tamtych czasów, który by był tak szkalowany w różnych środowiskach: państwowych, partyjnych, kościelnych, zarówno w swojej Ojczyźnie, jak i w innych krajach. W latach 1939–1948 kard. A. Hlond przeżył wyjazd z Polski, pobyt przymusowy za granicą, internowanie, więzienie, powrót do kraju i leczenie w nim ran zadanych przez II wojnę światową i powojenną rzeczywistość.

Uważam, że wśród zaprezentowanej dość różnorodnej problematyki badawczej należało jeszcze uwzględnić temat dotyczący wyjazdu kard. A. Hlonda z Polski i jego pobyt w Rzymie. Przed czterdziestoma laty zagadnienie to opracował ks. S. Wilk i opublikował w trzech artykułach. Od tamtego czasu znacznie poszerzyła się baza danych i trzeba ją wykorzystać. Opuszczenie własnego kraju prymas przeżywał jako osobistą tragedię, a do swoich archidiecezji nie mógł już wrócić

podczas okupacji. Według *Wspomnienia żołnierza* (*Erinnerungen eins soldaten*) autorstwa gen. Heinza Guderiana<sup>1</sup>, jednego z czołowych dowódców Wehrmachtu, wojskowi od dowódcy batalionu wzywać mieli rozkaz schwywania kard. A. Hlonda, a każdemu polskiemu biskupowi spotkanemu poza jego diecezją uniemożliwić powrót do własnej siedziby. Niemcy mieli za zadanie szybko tworzyć wakaty stanowisk kościelnych i następnie wolne miejsca obsadzać swoimi ludźmi.

Pierwszy referat zamieszczony w omawianej publikacji ks. Cosimo Semeraro SDB podejmuje temat *Pius XII i prymas August Józef Hlond. Stan badań i postulaty badawcze* (s. 32–51). Tytuły poszczególnych paragrafów w sposób jednoznaczny sugerują zastosowanie metody chronologicznej, jednak lektura treści wyraźnie wskazuje na posługiwanie się metodą analityczno-porównawczą.

Sformułowanie tematu artykułu nie w pełni odpowiada zawartej w nim treści, a nawet miejscami wprowadza pewnego rodzaju niedosyt co do właściwego opracowania problematyki. Przedstawione na początku zagadnienia wstępne zostały dodatkowo rozwinięte w dwóch pierwszych punktach. Ks. Semeraro, jak sam zaznaczył, świadomie przekroczył cezurę czasową określoną w tytule omawianej książki. Przez to okres został nieproporcjonalnie wydłużony. Jako *terminus a quo* Autor przyjął rok 1917 — tj. mianowanie E. Pacellego arcybiskupem tytularnym Sardes i Nuncjuszem Apostolskim w Monachium. Natomiast *terminus ad quem* nie został jednoznacznie sprecyzowany, ale z całą odpowiedzialnością można przyjąć rok 1948 — jako datę śmierci kard. A. Hlonda. Przyjęte ramy czasowe okazały się konieczne i uzasadnione. Ponadto wskazują one pośrednio, że Autor *alternatim* potraktował wymienionych hierarchów.

Książd Semeraro w pierwszym paragrafie miał ukazać okres „przygotowawczy”, który swoim zasięgiem objął ponad 20 lat, tj. od momentu wysłania abp E. Pacellego do Bawarii aż do wyboru na papieża. Tymczasem skupił się głównie na porównaniu głównych bohaterów (formacji intelektualnej, posłuszeństwie Kościołowi, karierze). Podane informacje są cenne, a nawet potrzebne w tym opracowaniu, tylko, czy w pełni korespondują z tytułem paragrafu? W kolejnym, krótkim fragmencie referatu, ks. Semeraro omawia postać prymasa Polski od mianowania go kardynałem w 1927 r. do wyboru nowego papieża Piusa XII. Autor wykorzystał głównie wywiady radiowe i znane publikacje na temat osoby A. Hlonda. Zasadniczą ośnowę zagadnienia opracowano dopiero w trzecim paragrafie. Autor przedstawił prymasa Polski — w latach 1939–1948 — jako rzecznika „sprawy polskiej” w Rzymie i na zachodzie Europy. Ukazał wkład kard. Hlonda w przygotowanie inauguracyjnej encykliki Piusa XII *Summi pontificatus* z 20 października 1939 r. i uwzględnienie w niej sytuacji podbitej i zniewolonej Polski. Ks. Semeraro nie pominął żadnych ze środków, które wykorzystał polski hierarcha dla przedstawienia całościowej sytuacji w okupowanej i zniewolonej Ojczyźnie. Temu celowi służyły m.in. prywatne audyencje papieskie, przygotowywane raporty pisemne, wygłaszane audycje na antenie Radia Watykańskiego, obfita korespondencja oraz uzyskanie nadzwyczajnych uprawnień papieskich.

Czytelnik, mimo woli stawia sobie pytanie, czy ostatni punkt nie powinien być zmodyfikowany i nazwany np. podsumowanie i postulaty badawcze? Pojawia się dodatkowa wątpliwość, na jakiej bazie źródłowej Autor twierdzi (s. 47), że kard. Stefan Wyszyński był czołową postacią Soboru Watykańskiego II i decydująco wpłynął na wybór papieża Jana Pawła II?

W drugim referacie Witold Zahorski przedstawił *Życie prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda we Francji (1940–1944)*. W tym kraju polski hierarcha przebywał najdłużej podczas II wojny światowej. Pobyt kard. A. Hlonda we Francji chronologicznie dzieli się na dwa okresy. Początkowy, od czerwca 1940 r. do czerwca 1943 r., kiedy prymas Polski był gościem J. Choquet’a, biskupa diecezji Lourdes, i następny — do lutego 1944 r., gdy kard. Hlond był internowany w opactwie Hautecombe na terenie Sabaudii. Tam aresztowany przez policję niemiecką do 4 kwietnia przebywał w areszcie w Paryżu, a później do 28 czerwca 1944 r. jako internowany mieszkał w Bar-le-Duc. Po uwolnieniu z odosobnienia w Wiedenbrück w Westfalii przez żołnierzy amerykańskich, na krótko powrócił do Paryża (8–24.04.1945 r.).

<sup>1</sup> Por. H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, tłum. J. Nowacki, wyd. 2, Warszawa 1992, s. 70.



Autor artykułu w sposób dojrzały i wyważony przedstawił różnorodną i owocną działalność kard. A. Hlonda, ale też czujną jego inwigilację ze strony gestapo. Z wieloma informacjami czytelnik spotyka się pierwszy raz, np. na temat sposobu i możliwości pozyskiwania finansów na pracę charytatywną i wydawniczą przez prymasa Polski.

Z pewnością Autor liczył nie tylko na polskiego odbiorcę prezentowanego artykułu i to usprawiedliwia zamieszczenie przez niego zbyt rozbudowanych informacji wstępnych, wręcz podręcznikowych, o sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce w 1939 r. i pod okupacją. Przy tym nie ustrzegł się błędów i braku precyzji, np. kard. Hlond nie podróżował z rządem polskim do Rumuni (s. 68). Warszawę opuścił 6 września 1939 r. Być może spotkał się z niektórymi ministrami w Łucku, a na pewno w Krzemieńcu. Prymas Polski, po rozmowie 13 września w Krzemieńcu z Nuncjuszem Apostolskim abp. Filippo Cortesim, zdecydował się na wyjazd do Rzymu. Następnego dnia przekroczył granicę państwową polsko-rumuńską. Jak powszechnie wiadomo, rząd polski i korpus dyplomatyczny zrobił to dopiero 17 września. Adam Stefan Sapieha nie był kardynałem podczas II wojny światowej (s. 69), został nim dopiero 18 lutego 1946 r. Papież Pius XII nie obdarzył kapeluszem kardynalskim ostatniego nuncjusza w przedwojennej Polsce (s. 72). Jego „kariera” skończyła się po opuszczeniu II Rzeczypospolitej, mimo iż do śmierci (1.02.1947 r.) zachował ostatni tytuł, nawet po wypowiedzeniu Konkordatu przez Rząd Jedności Narodowej (12.09.1945 r.).

Tematyce społeczno-politycznej został poświęcony artykuł ks. Stanisława Zimniaka, *Stanowisko prymasa Hlonda wobec systemów totalitarnych: nazistowskiego i sowieckiego* (s. 104–127). Autor w krótkim wstępie w sposób skondensowany przedstawił systemy rządów totalitarnych w czterech państwach europejskich: Włoszech, Związku Radzieckim, III Rzeszy i Hiszpanii. Zasadniczą problematykę zaprezentował w pięciu paragrafach. Rozpoczął od ujemnych doświadczeń ks. A. Hlonda z ruchem socjalistycznym i jego pochodnymi już na samodzielnej placówce w Przemysłu (1907–1909), a także w Wiedniu (1909–1919) i na Górnym Śląsku (1922–1926). Sporo miejsca ks. Zimniak przeznaczył sprawie koncepcji państwa według nauczania prymasa Polski. W trzecim punkcie ukazał dezaprobatę kard. A. Hlonda wobec sowieckiego komunizmu i niemieckiego narodowego socjalizmu. Przy okazji wykazał też niebezpieczeństwa i zagrożenia, jakie niosą totalitaryzmy dla ludzi wierzących. W kolejnym punkcie Autor referatu omówił wysiłki podejmowane przez prymasa Polski w celu nawiązania przyjaznych relacji z katolicyzmem niemieckim. Ostatni, krótki paragraf poświęcił wykładni orędzia legata papieskiego na VI Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Ljublanie (20.07.1939 r.). Całość zamyka podsumowanie, w którym Autor nie omieszczał porównać działań kard. Hlonda z postawą bp. Klemensa von Galena.

Ksiądz Zimniak formuje swoje wnioski na podstawie obszernie przytaczanych wybranych wystąpień prymasa Polski (listów pasterskich, przemówień, orędzi, wygłaszanych kazań). Dodatkowo sięga do obfitej już literatury obcojęzycznej (niemieckiej i włoskiej) i polskiej. Szkoda, że wśród tych publikacji pominął milczeniem artykuł ks. Stanisława Kosińskiego, *Kardynał August Hlond a sprawa brzeska*, *Studia Gnesnensia* 8(1990), s. 93–113.

Kolejny już raz ks. Stanisław Wilk miał okazję ukazać postać *Kard. Augusta Hlonda jako organizatora życia kościelnego w Polsce po II wojnie światowej. Nadzwyczajne uprawnienia papieskie dla prymasa Polski (8 VII 1945)*, s. 143–157. Autor od wielu lat zajmuje się tą problematyką i ciągle poszerza zakres badań. Należy do pierwszych polskich historyków, który dotarł do źródeł z tego okresu przechowywanych w Archiwum Watykańskim w Rzymie. Ks. Wilk w swoim artykule przedstawił prymasa Polski jako zdecydowanego przywódcę, trafnie oceniającego sytuację Kościoła w Polsce i w swoich czynach wykazującego dalekowzroczność. Ponadto pozytywnie zaprezentował postawę papieża Piusa XII oraz jego wyrozumiałość wobec prymasa Polski za popełnione przez niego „nadużycia” w powoływaniu się na nadzwyczajne uprawnienia. Prawdopodobnie nie dowiemy się, czy poza *facoltà specialissime in scriptis*, kard. Hlond otrzymał także inne — *viva voce*. Później Prymasa Tysiąclecia Stolica Apostolska wyposażyła w jedne i drugie<sup>2</sup>. Autor referatu

<sup>2</sup> Por. J. Krukowski, *Uprawnienia nadzwyczajne kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, wobec zagrożeń ze strony reżymu komunistycznego*, *Studia Prymasowskie* 5(2011), s. 32.

podkreśla wprost heroiczną pokorę kard. Hlonda, który „całą winę” wziął na siebie. Wobec jego działań organizacyjnych na ziemiach zachodnich i północnych nie było żadnych zastrzeżeń do połowy października 1945 r. Dopiero negatywne donosy z Niemiec i Czechosłowacji wpłynęły na „zmięnię orientacji” Sekretariatu Stanu. Z przytoczonej noty z 16 października 1945 r. dotyczącej rozmowy papieża Piusa XII z abp. Domenico Tardinim wynika, „że Stolica Apostolska nie zwykła deponować ordynariuszy w taki sposób, jak to uczynił kar. Hlond” (s. 150). Czyżby rozmówcy zapomnieli o „dyplomatycznym powiadomieniu” bp. Stanisława Okoniewskiego o mianowaniu biskupa gdańskiego Karla Marii Spletta administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej? Pismo Sekretariatu Stanu z 15 grudnia 1939 r., zawierające szereg błędnych informacji o stanie tej wyżej wymienionej jednostki kościelnej, jednoznacznie wskazywało na jednostronne dane przekazane przez Niemców lub Nuncjaturę Apostolską w Berlinie. Co więcej, zostało ono wysłane do kard. Hlonda jako metropolity. Listu nie zaadresowano do zainteresowanego hierarchy, wymawiając się brakiem znajomości jego miejsca zamieszkania, co nie zgadzało się ze stanem faktycznym<sup>3</sup>.

Rudolf Grulich w dziesięciu punktach przedstawił *Kardynała Augusta Hlonda widzianego oczami Niemców* (s. 170–182). Autor z pełną odpowiedzialnością potwierdza znaną Polakom tezę, że obywatele „tzw. krajów dwunastki”, a nawet historycy, posiadają znikome wiadomości dotyczące przeszłości innych państw europejskich. Co więcej, dla zdecydowanej większości Niemców II wojna światowa rozpoczęła się od ich przymusowego lub dobrowolnego exodusu ze wschodnich terenów III Rzeszy na zachód od Odry i Nysy. Dla zachodnich sąsiadów Polski głównym źródłem informacji o powojennej działalności kard. A. Hlonda nadal pozostaje wznawiana, ekstremalnie tendencyjna (bez rzetelnej konsultacji materiałów archiwalnych), książka ks. Franza Scholtza<sup>4</sup>. Według R. Grulich, publikacja ta w znaczącym stopniu przyczyniła się do negatywnego, wypaczonego przedstawiania obrazu prymasa Polski w prasie wypędzonych (s. 175). Dla pewnej równowagi, w tym miejscu wypada zaproponować niemieckim czytelnikom lekturę recenzji opracowaną przez Zygmunta Zielińskiego, *Miedzy rzeczywistością a legendą*<sup>5</sup>, która w całości została opublikowana również w języku niemieckim.

Autor omawianego referatu — jak sam podaje — urodził się na Morawach i po II wojnie światowej został przymusowo wypędzony przez Czechów. Jego informacje są ciekawe, wyważone i w jakimś stopniu oddają mentalność tamtych ludzi (głównie niektórych wysiedlonych duchownych niemieckich). Ze względu na swoje korzenie, R. Grulich najwięcej uwagi poświęca skrawkom archidiecezji praskiej, włączonym do polskiej organizacji kościelnej. Jego informacje są cenne i nowatorskie dla polskiego czytelnika, ponieważ polscy historycy z wiadomych względów w swoich badaniach więcej uwagi poświęcali archidiecezji wrocławskiej i diecezji warmińskiej, a rejon Kłocka i Branic traktowali wprost marginalnie.

Globalnie powojenną działalność kard. Hlonda zaprezentował Jerzy Pietrzak w artykule pt. *Prymas August Hlond w Polsce komunistycznej (1945–1948). Najnowszy stan badań*, s. 207–216. Autor od prawie czterdziestu lat zajmuje się tym wybitnym hierarchą i należy do pionierskich historyków zajmujących się dziejami Kościoła w Polsce w czasach najnowszych. Niemal do obchodów setnej rocznicy urodzin kard. Hlonda, przypadającej w 1981 r., a nawet rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego w 1991 r., przedstawiano Hlonda jako uciekiniera we wrześniu 1939 r. z walczącej jeszcze Ojczyzny, później kolaboranta Watykanu czy też agenta zachodnich mocarstw, wroga władzy ludowej oraz zdezorientowanego przywódcę Kościoła w Polsce i człowieka nierozumiejącego biegu wydarzeń dokonujących się w nowej rzeczywistości. Sprzyjała temu długoletnia cenzura państwowa i brak dostępu do materiałów źródłowych proweniencji państwowej i kościelnej. Rzetelni historycy przez długie lata byli w sytuacji pewnego rodzaju petentów, natomiast badacze

<sup>3</sup> Por. A. Liedke, *Wojenne losy biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego 1939–1944*, Pelplin 1983, s. 22–23.

<sup>4</sup> F. Scholtz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium Kardinal Hlond die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt a/M 1988.

<sup>5</sup> Więż (1989)6, s. 73–90.

z tzw. kręgów markszystowskich dysponowali nad nimi ogromną przewagą. Mieli oni zarówno legalne, jak i nielegalne możliwości pozyskiwania danych z państwowych archiwów centralnych i terenowych, a poprzez kolaborantów i przy pomocy wyspecjalizowanych służb zajmujących się inwigilacją duchowieństwa otrzymywali konieczne akta i dokumenty dotyczące działalności Kościoła katolickiego w Polsce.

W pierwszej części artykułu J. Pietrzak słusznie w sposób skondensowany zaprezentował swój warsztat pisarski. Wśród licznych publikacji Autor wyszczególnił jeden z pierwszych swoich artykułów o *Działalności kard. Hlonda na tzw. Ziemiach Odzyskanych*<sup>6</sup> i dwutomową monografię pt.: *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, Poznań 2009, w której nadzwyczaj szczegółowo ukazał jego działalność w kontekście dokonujących się zmian w życiu politycznym, kulturalnym, społecznym i gospodarczym. Następnie J. Pietrzak omówił dorobek innych badaczy z kręgów kościelnych i świeckich zajmujących się najnowszymi dziejami Kościoła w Polsce. Zaprezentował edytorów drukowanych źródeł i w związku sposób przedstawił książki i artykuły znanych historyków polskich badających wielopłaszczyznową działalność prymasa Hlonda. Ten historiograficzny zestaw jest bardzo cenny zarówno dla zwykłego czytelnika, jak i profesjonalisty zajmującego się tym zagadnieniem.

Część drugą artykułu można delikatnie określić mianem streszczenia wydanego przed kilkoma laty monumentalnego dzieła o Prymasie Polski. Dobrze, że wśród przywoływanych wielu ważnych dokonań kard. Hlonda, Autor nie pominął postawy prymasa Polski względem tzw. pogromu kieleckiego z 4 lipca 1946 r. i listu z 1 lutego 1948 r. napisanego przez pap. Piusa XII do biskupów niemieckich. Wydarzenia te czynniki partyjno-państwowe wykorzystywały do zdyskredytowania zarówno Stolicy Apostolskiej, jak i Polaków w światowej opinii publicznej. Na tle tych wydarzeń prymas Polski został ukazany w roli męża stanu, który odważnie wobec komunistów bronił nie tylko Kościoła w Ojczyźnie oraz papieża przed germanofilstwem, ale także narodu przed niesłusznym oskarżaniem o antysemityzm. Szkoda, że w tym artykule Autor nie przypomniał orędzia kard. Hlonda z 24 maja 1948 r. *Do katolickiej ludności Ziemi Odzyskanych*.

W uwagach końcowych (s. 222–227) ks. S. Zimniak dokonał krótkiego streszczenia poszczególnych referatów i zamieścił swoje refleksje o prymacie Polski. Całość pracy zbiorowej zamyka obszerna nota biograficzna pióra ks. Zimniaka. Autor w dwunastu punktach ułożonych chronologicznie przedstawił etapy życia i działalności prymasa Polski kard. A. Hlonda.

Recenzowana książka została wydana staranie i bez tzw. literówek. Dla pewnej precyzji należało też podać imię dr. Jerzego Sławika (s. 178), jak i poprawnie nazwę diecezji chełmińskiej (s. 148). Szkoda, że wydawca nie zaopatrzył książki w indeksy. Na zakończenie należy pogratulować organizatorom, autorom i wydawcy udanego dzieła. Z pewnością pozycja ta przyczyni się do pozytywnego zapoznania szerszego grona postaciami prymasa Polski i większego zainteresowania osobą Sługi Bożego kard. A. Hlonda.

Ks. Jan Pietrzykowski SDB  
Warszawa, UKSW

*Wszyscy proletariusze bądźcie piękni! Pomarańczowa Alternatywa w dokumentach aparatu represji PRL (1987–1989)*, wstęp, wybór i opracowanie J. Dardzińska, K. Dolata, Wrocław 2011, ss. 365, XXIV.

W ramach działalności naukowej Instytutu Pamięci Narodowej regularnie wydawane są prace poświęcone różnym aspektom najnowszej historii Polski. Dla usystematyzowania tych publikacji stworzone zostały serie wydawnicze, które ukazują się zarówno w centrali Instytutu, jak i w jego

<sup>6</sup> Por. J. Pietrzak, *Działalność kardynała Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, *Nasza Przeszłość* 42(1974), s. 195–249.

oddziałach. Dla badaczy szczególnie cenne wydają się serie edycji źródeł, które koncentrują się wokół szczegółowych zagadnień. Publikowane są w niej nieznanne dotychczas materiały z historii Polski z l. 1939–1989, które pokazują m.in. różne formy represji, jakich Polacy doświadczyli ze strony władz okupacyjnych, a później komunistycznych, także materiały dotyczące oporu społecznego wobec totalitarnych reżimów. Do ostatniej ze wspomnianych grup należy zakwalifikować pozycję *Wszyscy proletariusze bądźcie piękni! Pomarańczowa Alternatywa w dokumentach aparatu represji PRL (1987–1989)*, która ukazała się pod koniec roku 2011. Prezentowana tu edycja źródłowa została przygotowana przez Joannę Dardzińską oraz Krzysztofa Dolałę.

Pomarańczowa Alternatywa (PA) z Wrocławia, której liderem był Waldemar Frydrych „Major”, wprowadziła nową jakość i niezwykły koloryt w młodzieżowe inicjatywy niezależne w schyłkowej fazie PRL-u. Najbardziej znaną formą jej działalności były uliczne happeningi zaskakujące humorem i świeżością komentarzy odnoszących się do absurdów codziennego życia. Choć ta forma kontestacji ówczesnego systemu związana była głównie z Wrocławiem, szybko rozprzestrzeniła się do innych miast, m.in. do Łodzi, Warszawy, Gdańska, Poznania, Krakowa i Rzeszowa.

Prezentowana edycja źródłowa podzielona została na kilka tradycyjnych części dla tego rodzaju publikacji. Po krótkim wprowadzeniu prof. Włodzimierza Sulei, Dyrektora Oddziału IPN we Wrocławiu, można zapoznać się ze wstępem do edycji przygotowanym przez jej redaktorów (s. 21–38). Prezentują oni w syntetyczny sposób dzieje wrocławskiej opozycji po wprowadzeniu stanu wojennego, kładąc szczególny nacisk na rozwój i działalność w tym okresie organizacji młodzieżowych. Ze zrozumiałych względów największą uwagę autorzy koncentrują na Pomarańczowej Alternatywie (s. 15–35). W tej części wstępu znajdują się także informacje na temat happeningów organizowanych przez różne środowiska niezależne w innych częściach kraju oraz o zwalczaniu tych inicjatyw przez Służbę Bezpieczeństwa. Na końcu umieszczono notę edytorską, w której przedstawione zostały zasady publikacji zaprezentowanych materiałów wytworzonych przez SB. Wszystkie dokumenty zgodnie z obowiązującymi normami edycji źródeł do historii najnowszej zostały zaopatrzone w przypisy tekstowe (umieszczono w nich brakujące lub nieczytelne fragmenty tekstów, treści pieczęci, podpisów, rękopiśmiennych adnotacji) i rzeczowe (głównie biogramy osób występujących w dokumentach oraz merytoryczne wyjaśnienia odnośnie do informacji zawartych w materiale źródłowym). Imponuje skala przeprowadzonej kwerendy. Autorzy prezentowanej edycji źródłowej dotarli do archiwów IPN we Wrocławiu, Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Białymstoku, Rzeszowie, Radomiu.

W części zasadniczej zaprezentowano 134 dokumenty w układzie rzeczowo-chronologicznym, wytworzone w okresie od czerwca 1987 r. do października 1989 r. Edycje źródeł podzielono na następujące części tematyczne: Pomarańczowa Alternatywa (dok. 1–79); Warszawska Pomarańczowa Alternatywa (dok. 80–96); Pomarańczowa Alternatywa Diecezji Łódzkiej (Galeria Działań Maniakalnych) (dok. 97–106); Komitet Obrony Czerwonych Kapturków Poznań (dok. 107–119); Różowa Alternatywa Gdańsk (dok. 120–126); Echa Pomarańczowej Alternatywy — Kraków, Białystok, Rzeszów, Radom, Kielce (dok. 127–134).

Kolejną część publikacji stanowi *Aneks*, w którym znajduje się kalendarium najważniejszych happeningów, jakie odbyły się w l. 1986–1989 w Polsce. Niezwykle cenne wydają się opublikowane w tej części wspomnienia happenerów z różnych ośrodków w kraju. Uzupełniają one wiedzę na temat kulisów przygotowania poszczególnych imprez. Ważne jest właśnie i to, że redaktorzy prezentowanej publikacji dotarli do wielu osób, które przygotowywały happeningi nie tylko we Wrocławiu, ale w takich ośrodkach, jak Warszawa, Łódź, Poznań, Trójmiasto, Rzeszów. Zrozumiałe wydaje się także, iż nie umieszczono w tym miejscu wspomnień „Majora”, który swoją działalność relacjonował już w bardzo wielu artykułach i książkach (z większości skorzystano, przygotowując wstęp do edycji źródeł). W książce zamieszczono więc wypowiedzi przeważnie nowe, które nie pojawiały się dotąd w żadnych publikacjach (może poza fragmentami wypowiedzi Krzysztofa Skiby).

Na końcu publikacji zamieszczony został wykaz skrótów, indeks osób oraz aneks fotograficzny (s. I–XXIV), w którym znajdują się zdjęcia happeningów z różnych miejsc kraju, funkcjonariuszy SB rozpracowujących PA we Wrocławiu, fotokopie ulotek, plakatów, okładki zinów.

Po przeczytaniu całości opracowania nasuwa się kilka postulatów. Pierwszy dotyczy wstępu do edycji źródłowej. Wydaje się, że autorzy, powinni odwołać się w nim do wielu publikacji traktujących o opozycji młodzieżowej czy też samych happeningów lat 80-tych, które niestety pominieli, albo nie są im znane. Przykładowo, wspominając Federację Młodzieży Walczącej nie odnotowują w przypisach, ani jednej publikacji dotyczącej tej organizacji, a jest ich już w obiegu naukowym co najmniej kilkanaście. Podobnie w odnośniku dotyczącym Niezależnego Zrzeszenia Studentów, zamiast cytować opracowanie Andrzeja Anusza z 1991 r., warto było odwołać się do najnowszych publikacji o NZS-ie, których — podobnie jak w przypadku FMW — ostatnimi czasy co najmniej kilka ukazało się drukiem. Na temat strajków w maju i sierpniu 1988 r., wywołanych przez środowiska młodzieżowe, też ukazało się kilka szczegółowych opracowań, które warto byłoby zacytować zamiast opracowania *Paulina Codogni o okrągłym stole*, czy też Antoniego Dudka i Tomasza Marszałkowskiego o walkach ulicznych w PRL. Autorzy, pisząc o PA i happeningach wykorzystali wprawdzie większość literatury, ale w przypisach brakuje znanej powszechnie pozycji prof. Wojciecha Polaka *Śmiech na trudne czasy*, w której tej właśnie formie kontestacji autor poświęca cały jeden rozdział. Piszący te słowa, też popełnił jeden artykuł całościowo omawiający happeningi organizowane przez niezależne środowiska młodzieżowe w Trójmieście. Ponadto na początku 2011 r. ukazało się opracowanie *Artyści, wariaci, anarchiści* opracowane przez Jarosława Janiszewskiego, Krzysztofa Skibę i Pawła Konnaka. W tym jednak przypadku pominięcie tego opracowania można uznać za usprawiedliwione, bo ukazało się zapewne w czasie redagowania prezentowanej tu edycji źródłowej. Odwoływanie się do najnowszych publikacji jest niezmiernie ważne, ponieważ w ostatnim okresie badania nad opozycją młodzieżową bardzo przyśpieszyły, przez co udało się dokonać nowych ustaleń, które korygują wiele błędów pojawiających się we wcześniejszych opracowaniach.

Kolejny postulat dotyczy staranności w przygotowaniu przypisów rzeczowych do dokumentów. Zdaje sobie sprawę, że jest to niezwykle mozolna praca, w niektórych przypadkach, kiedy trzeba sporządzić biogram pojawiających się w dokumentach osób, mało znanych, zaangażowanych w latach 80-tych w działalność niezależną, wręcz nie możliwa do wykonania. Tam jednak, gdzie można, trzeba starać się unikać błędów, tym bardziej, kiedy istnieją już opracowania dotyczące konkretnych wydarzeń czy też organizacji. Z racji swoich zainteresowań badawczych przyjrzałem się szczegółowo dokumentom związanym z happeningami organizowanymi w Trójmieście. W tych fragmentach opracowania autorom nie udało się uniknąć drobnych błędów. Pozwolę sobie je w tym miejscu wymienić. W przypisie biograficznym Andrzeja Miszka nieprawdziwa jest informacja, że jest on jezuitą; w dokumencie 121, w przypisach tekstowych błędnie zapisano nazwisko Małgorzaty Gorczewskiej, jednej z liderek gdańskiego WiP-u (jest Goroczewska); w dokumencie 123, w przypisie rzeczowym dotyczącym Ruchu Społeczeństwa Zaangażowanego, pominięto niezwykle ważną informację, że w wyniku różnic programowych wyłonił się on z Federacji Młodzieży Walczącej z grupy skupionej wokół Tomasza Stoppy, tymczasem odnieść można wrażenie, że środowisko to dopiero rozpoczęło swoją niezależną działalność w 1987 r. W indeksie nazwisk przekręcono nazwiska rodzeństwa Aleksandry i Macieja Bakierów, prawidłowo brzmi ono Bakiera, nie Bakier. Ponadto polemizowałbym nieco z relacją Mariusza Romana (s. 345–346), przynajmniej co do informacji, iż marzannę stylizowaną na postać gen. Jaruzelskiego, która miała zostać zatopiona w morzu podczas happeningu 21 marca 1988 r. przygotowali działacze Polskiej Partii Niepodległościowej. Organizacja ta uaktywniła się w Trójmieście dopiero po strajkach w maju i sierpniu 1988 r. Bliższa prawdy wydaje się informacja zamieszczona we wspomnieniach Roberta Kwiatka (s. 338), że została ona przywieziona przez Zbigniewa Mańczyka. Warto byłoby wyłapywać takie delikatne różnice w relacjach i odnieść się do nich w przypisach.

Wszystkie powyższe uwagi mają jednak charakter bardzo szczegółowy i w niczym nie umniejszają wartości prezentowanej edycji źródłowej. W ewentualnym wznowieniu warto jednak je wyeliminować. Publikacja *Wszyscy proletariusze bądźcie piękni! Pomarańczowa Alternatywa w dokumentach aparatu represji PRL (1987–1989)*, okaże się zapewne przydatna nie tylko dla badaczy opozycji młodzieżowej w PRL, ale również historyków kultury, socjologów czy też pedagogów zainteresowanych aktywnością polskiej młodzieży lat 80-tych ubiegłego stulecia.

ks. Jarosław Wąsowicz SDB  
Archiwum Salezjańskie Inspektorii Piłskiej

Janusz Nowiński SDB, *Czerwińsk*, Wydawnictwo Tamkapress, Warszawa 2012, ss. 96, il. 150.

*Czerwińsk*, wydany nakładem Towarzystwa Salezjańskiego Inspektorii pw. św. Stanisława Kostki w jubileuszowym roku 400-lecia obrazu Matki Bożej Czerwińskiej, przybliży czytelnikom dzieje opactwa i jego skarbów poprzez doskonale w tym celu dobrany materiał ilustracyjny oraz zwięzy, acz bogaty w fachowe informacje tekst. Publikacja łączy cechy albumu do oglądania i specjalistycznego opracowania, co świadczy o szacunku twórców (za stronę graficzną odpowiada Sławomir Krajewski) dla inteligencji i poczucia estetyki czytelników. Ale *Czerwińsk* to więcej niż album, więcej niż rys historyczny. To, moim skromnym zdaniem, książka-wotum. Nie chciałabym przypisywać Autorowi intencji, które podczas pisania mu nie towarzyszyły. Udało mu się jednak zamknąć historię zabytku w opowieść, która wypełnia go życiem. Burzliwe losy samego założenia, kolejne zniszczenia i odbudowy, fundacje i straty, kasata opactwa, są odbiciem historii kraju. W końcu przeplatają się z życiem wiernych, poczynając od władców polecających Ojczyznę i przedsięwzięcia polityczne opieki Matki Bożej Czerwińskiej, przez lokalne władze, po małuczkich, którzy pozostawili wota anonimowe. Nie można zapominać również o kolejnych pokoleniach duchownych pracujących na splendor miejsca, sprawujących opiekę nad jego duchową i artystyczną spuścizną.

Zwraca uwagę kompozycja książki. Nowiński przyjmuje określoną optykę: od ogółu do szczegółu, używając terminologii właściwej fotografii, która w książce dominuje — od szerokiego kadru (zdjęcia architektury z zewnątrz, fotografie wnętrza świątyni) do zbliżeń (detale architektoniczne, fotografie pojedynczych dzieł rzemiosła artystycznego, itp.).

W kalendarium otwierającym publikację Autor kreśli panoramę wydarzeń: od sprowadzenia do Czerwińska w XII w. przez biskupa płockiego Aleksandra z Malonne kanoników regularnych, do koronacji cudownego obrazu Matki Bożej koronami papieskim w 1970 r. i 400-lecia obecności wizerunku w czerwińskiej bazylice.

W rozdziale *Dawne widoki Czerwińska* zamieszcza serię archiwalnych rysunków z połowy XIX w. oraz fotografie czerwińskiego kościoła i klasztoru. Można zobaczyć tu kolotypię Karola Beyera z 1853 lub 1854 r., zdjęcia z początku XX stulecia wykonane na zlecenie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, a także fotograficzne pocztówki z lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Oglądając je wszystkie ma się wrażenie, że silniejsze od potrzeby obiektywnego dokumentowania było, romantyczne z ducha, pragnienie oddania malowniczości miejsca.

Następnie Autor poświęca trzy bloki romańskiej bazylice (*Bazylika romańska, Romański portal, Romańskie freski*). Współczesnym fotografiom towarzyszą propozycje rekonstrukcji romańskiej bryły świątyni i portalu. Symboliczna wydaje się być fotografia eksponująca romańską kolumnę wewnątrz barokowego filara. Unaocznia jak architektura „zmienia skórę”. Narzuca też refleksję nad stosunkiem kolejnych pokoleń fundatorów i artystów do dziedzictwa minionego okresu.

Kolejny rozdział wprowadza czytelnika do wnętrza dzisiejszego kościoła. Zostały tu omówione przemiany: od XVII-wiecznej barokizacji (rozpoczętej przez opata Mikołaja Szyszkow-

skiego 1621–1634) po XX-wieczne artystyczne interwencje (polichromie sklepienia prezbiterium i sklepienia kruchty).

Kolejny blok poświęcony jest obrazowi Matki Bożej Czerwińskiej (namalowany został w 1612 r. przez Łukasza z Łowicza). Obok reprodukcji obrazu Autor zamieścił reprodukcję ryciny z kopią cudownego wizerunku. Wydana została w 1672 r. z myślą o pielgrzymach odwiedzających czerwińskie sanktuarium; i tak jak obraz stanowi obiekt oficjalnego kultu, tak rycina odpowiadała potrzebom prywatnej dewocji, z dala od swojego pierwowzoru. W tym samym rozdziale znajduje się przegląd XVII- i XVIII-wiecznych srebrnych plaket wotywnych.

Rozdział *Ornamenta ecclesiae* prezentuje sprzęty, księgi, szaty liturgiczne ze skarbcza czerwińskiego kościoła. Skarbiec został rozproszony po kasacie opactwa w 1819 r., zatem — dzięki zebranym przez Autora w rozmaitych archiwach i muzeach zdjęciom — można wyobrazić sobie splendor dawnych ceremonii liturgicznych i docenić artyzm, z jakim te obiekty zostały wykonane. Wymienię tu chociażby XII-wieczny relikwiarz skrzynkowy — dzieło emalierów z Limoges — obecnie w zbiorach Ermitażu w Sankt Petersburgu.

Rozproszone lub zaginione dzieła (jak *Biblia Czerwińska* spalona przez Niemców w pałacu Kraszińskich w 1944 r.) spotykają się na kartach książki, w „papierowym” skarbcu, jakim jest publikacja *Czerwińsk*.

Karolina Prymlewicz

Wiesław Adam Koński, *Dwa wieki prasy płockiej*, t. 1: 1810–1945, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2012, ss. 209.

Rozważania nad prasą regionalną wymagają zdefiniowania samego pojęcia regionu. Czym innym jest region dla historyka, ekonomisty, etnografa, socjologa czy językoznawcy. Region w rozumieniu historycznym oznacza obszar o historycznie ukształtowanej specyfice kulturalnej i gospodarczej z ośrodkiem miejskim pełniącym funkcję jego stolicy. Współczesna prasa regionalna i lokalna miała poprzedniczkę w prasie prowincjonalnej. Proces terytorialnego różnicowania się prasy rozpoczął się w Polsce w XIX w. i wynikał z podziału na centrum i prowincję i zachował się nawet w trzech zaborach. Prasa prowincjonalna przeżywała swój rozwój. Skupiały się w niej najbardziej twórcze jednostki z inteligencji. Nawet w *Programie regionalizmu polskiego* z 1926 r. zawarto zadania stojące przed tym typem prasy: „odzwierciedlać wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się najbliższym otoczeniu dzieje, niećić energię oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypiechania swych zadań oraz każdego obywatela”. Tak więc czasopismo regionalne miało kształtować i odtwarzać całość życia środowiska i to w jego dynamicznej, a więc zmiennej postaci. Zjawisko masowego powstania prasy regionalnej obserwujemy w latach 20-lecia międzywojennego oraz w Polsce Ludowej.

W *Encyklopedii prasy* z kolei, pod pojęciem prasy lokalnej rozumie się niejednorodną grupę wytworów prasowych ukazujących się poza głównym centrum lub ośrodkami życia społeczno-kulturalnego kraju i kolportowanych na terenie wyznaczonym granicami podziału administracyjnego. Kryteriami klasyfikującymi prasę lokalną są: miejsce jej wydawania, miejsce redagowania, obszar kolportażu i treść pisma. W prasie regionalnej zarówno jej część informacyjna, jak też publicystyczna pozostaje w bezpośredniej łączności z odbiorcą i ma duże możliwości oddziaływania na społeczność lokalną. O powodzeniu pism regionalnych decyduje ich lokalność. Czytelnik poszukuje informacji bezpośrednio go dotyczących, mających związek z życiem jego miejscowości. Prasie regionalnej przypisuje się wiele funkcji: informacyjną, propagandowo-agitacyjną, organizatorską, integracyjną lub dezintegrującą czy interwencyjną. Są to funkcje typu politycznego, które mają doprowadzić do uspołecznienia mieszkańców danego regionu i ich uczestnictwa w działalności publicznej. Ważną funkcją prasy regionalnej jest także funkcja kulturotwórcza, która wyraża się

w zakresie programowania, upowszechniania i popularyzowania życia kulturalnego na terenie jej oddziaływania. Prasa regionalna przyczynia się do kształtowania więzi terytorialnych i patriotyzmu lokalnego dzięki publikowaniu uporządkowanej wiedzy z zakresu historii regionu, życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Badacze prasy regionalnej traktują ją m.in. jako źródło wiedzy o regionie.

Komunikowanie się ludzi jest podstawą istnienia i funkcjonowania społeczeństwa, a prasa stanowi ważny czynnik tego komunikowania. „Stan badań nad historią prasy w Płocku nie jest zadowolający. Mamy do czynienia jedynie z artykułami przyczynkarskimi i nielicznymi pracami licencjackimi i magisterskimi dotyczącymi poszczególnych tytułów. Nie brak w nich błędów, w tym faktograficznych, których sprostowania zawarte zostały w poszczególnych rozdziałach przedstawionej monografii” — tak w przedmowie do opracowania *Dwa wieki prasy płockiej*, t.1: *1810–1945*, napisał Wiesław Adam Koński.

Treść książki zawarta jest w pięciu rozdziałach. W rozdziale I, który stanowi wstęp do publikacji, autor skupia się na przedstawieniu życia umysłowego w Płocku na początku XIX wieku i pierwszych tytułach prasowych. Zauważa, że miasto, które w swych dziejach wielokrotnie aspirowało do roli stolicy, przez trzy wieki nie posiadało własnej drukarni, a pierwsza została założona w 1810 r. i jako pierwszy tytuł prasowy drukowała „Dziennik Departamentowy Płocki” wydawany od 6 października 1810 r.

W kolejnym rozdziale autor omawia rozwój prasy w Płocku w II połowie XIX wieku. Wymienia dzienniki urzędowe, kolejne ukazujące się tytuły płockie „Korespondent Płocki”, „Echa Płockie i Łomżyńskie” oraz prasę szkolną i rosyjską. Trzeci rozdział przedstawia prasę płocką w latach 1905–1918, a omówione w nim zostały: „Kurier Płocki”, który walczył o narodową kulturę i obyczajowość, oraz prasa socjalistyczna: „Brzask”, „Głos Robotniczy”, „Do Czynu”. Jak zauważa autor, brak było jednak szerszego zainteresowania tym gatunkiem prasy wśród robotników, co przyczyniło się do zaprzestania wydawania wyżej wymienionych tytułów. W kolejnym IV rozdziale, poświęconym prasie płockiej w latach 1918–1939, wymienione zostały tytuły prasy codziennej, czasopisma wyznaniowe i prasa szkolna wydawana po 1918 roku. Jak zauważa autor, wydawane w okresie dwudziestolecia międzywojennego pisma szkolne i młodzieżowe są przykładem wielkiego rozbudzenia aktywności intelektualnej i społecznej, różnorodności myślowych wątków, nowych środków wyrazu, a także wyraźnych zmian w opracowaniu graficznym. Zmieniła się nie tylko technika — periodyki już były drukowane — ale także szata graficzna i treść. Tytuły pism szkolnych informowały o życiu społeczności szkolnych, wydarzeniach nie zawsze odnotowanych przez tzw. „dużą prasę”, o swoich kłopotach organizacyjnych i finansowych, redakcyjnych czy wreszcie o innych pismach szkolnych. Jak zauważa autor, prasa szkolna, nie była wytwarzana przez samą młodzież, ale m.in. przez organizacje polityczne, Kościół Katolicki, Starokatolicki Kościół Mariawitów, instytucje religijne i pedagogiczne.

Ostatni, piąty rozdział książki autor poświęcił prasie wydawanej w okresie okupacji na terenie Płocka. Wraz z rozpoczęciem działań wojennych w 1939 roku Niemcy pozbawili ludność polską dostępu do polskich źródeł i środków masowego przekazu. Także w Płocku okupant hitlerowski przejął wszystkie drukarnie i przez czas działań wojennych nie ukazywał się tu żaden polski tytuł prasowy. Niemy wydawali własne tytuły prasowe, obwieszczenia m.in. na maszynach rotacyjnych przeniesionych do Płocka z Niepokalanowa. Czas pożogi wojennej zapoczątkował, jak podaje autor, wydawanie prasy konspiracyjnej, a pierwszym tytułem była, wydawana co dwa tygodnie, pisana na maszynie w 50 egzemplarzach „Sztafeta”. Od sierpnia 1940 r. do sierpnia 1944 ukazywało się w kilkudziesięciu egzemplarzach czasopismo konspiracyjne „Mazowsze o Wolność Polski”. Materiały do niego opracowywała i pisała matryce, redaktor wydawanego przez Akcję Katolicką w Płocku „Hasła Katolickiego”, Jadwiga Jędrzejewska. Inną grupę prasy konspiracyjnej w ramach akcji „N” tworzyły odezwy, plakaty, rysunki, listy, nalepki, prasa podziemna wydawana w języku niemieckim, których głównym zadaniem było wywołanie wśród Niemców przekonania o istnieniu niemieckiego antyhitlerowskiego ruchu oporu. Książka kończy się opisem wojennych losów red.



Michała Niemira i innych plockich dziennikarzy. Publikacja zawiera także indeks tytułów wymienionych w niej dzienników i czasopism.

Warto zaznaczyć, że w swojej publikacji autor podaje inne dane niż pozostali badacze prasy plockiej, o których nie wspomina w opracowaniu. I tak, jako pierwszy tytuł podają oni „Directorium — p.t. Ordo” oraz „Catalogus”, który w zmienionej formie funkcjonuje przynajmniej od 1772 r. do dzisiaj. Autor zaznaczył, że opracowanie jest kompleksowe, a jego cezurę wyznaczają lata 1810–1945, i dodaje, że w publikacji przedstawia zarówno całą prasę, jaka ukazywała się w tym okresie w Płocku, jak również tytuły, które drukowano poza tym miastem, z przeznaczeniem dla jego mieszkańców (s. 7). W ponad 200 przywołanych tytułach podaje także efemerydy „Młodzi idą” — ukazały się dwa numery (s. 71); „Nasz głos”, „Świt” — ukazały się 4 numery, a nawet nie wspomina o takich tytułach, jak: „Wiadomości z Sekretariatu diecezjalnego do spraw społecznych w Płocku” — ukazywały się przez cztery lata i są opracowane w formie monografii, w ramach serii wydawniczej „Z plockiego czasopiśmiennictwa katolickiego”, której autor nie wykazał nawet w bibliografii. Pominięty został też tytuł „Życie Społeczno-Katolickie. Dwutygodnik stowarzyszeń katolickich w diecezji plockiej”, opracowany również w drugim tomie serii „Z plockiego czasopiśmiennictwa katolickiego”. Autor opracowania przemilczał także dodatki. Notowane tylko w plockim czasopiśmiennictwie katolickim liczą dziesięć pozycji. Były one ważnym elementem czasopism w okresie międzywojnia, pełniąc zarówno funkcje prasowe, jak i komunikacyjno-kulturowe, nierozzerwalnie związane z wieloma przejawami życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego, a w omawianej pracy nie zostały uwzględnione.

Według autora, „specjalnie dla celów propagandy wśród chłopstwa, endecja wydawała w latach 1926–1928 nakładem biskupiego wydawnictwa «Dobra Praca»[?!] (poprawna nazwa tego biskupiego [?!] wydawnictwa to «Dobra Prasa») miesięcznik «Niwa»”. Wystarczyło zajrzeć do pierwszego numeru „Niwy”, aby stwierdzić, że w dotychczasowych opracowaniach autorzy powielają także tę nieprawdziwą informację. W artykule redakcyjnym pierwszego numeru napisano: „Kryzys, zubożenie, upadek wielu zasłużonych posterunków służby publicznej — a tu nowe czasopismo. Cui bono? Zamiast programowych deklaracji, obietnic, ubranych w frazeologiczną szatę — geneza nowego tygodnika. Grono osób dobrej woli stwierdziło brak takiego tygodnika, który by planowo omawiał najaktualniejsze sprawy w świetle nieśmiertelnych zasad katolickich, szerzył wśród inteligencji świeckiej [podkreślenie własne] znajomość podstawowych zasad. Omawiał drogi i metody społecznego czynu”.

Recenzowane opracowanie, jak na monografię o prasie plockiej w latach 1810–1945, zawiera wiele braków, a pierwsze zdanie zawarte w przedmowie, że „dotychczas żadne z polskich miast czy regionów nie doczekało się kompleksowego opracowania dziejów swej prasy”, nie jest prawdziwe. Jest bowiem wiele takich opracowań, np. prasy kieleckiej, lwowskiej, łowickiej czy krakowskiej, co prawda z pewnymi, ale niewielkimi już brakami. Szkoda, że książka Wiesława Końskiego powieliła te same błędy, które zawarto w różnych artykułach i opracowaniach dotyczących prasy plockiej. Tymczasem tylko sięgnięcie do źródeł może uchronić od wielu nowych pomyłek.

Tak więc publikacja p.t. *Dwa wieki prasy plockiej*, t.1: 1810–1945, właściwie jest tylko książką o prasie plockiej, i nie może pretendować do — w miarę pełnego — przedstawienia tego tematu. Nie wymienia ona bowiem wszystkich tytułów prasy plockiej wydawanych w latach 1810–1945, nie mówiąc już o jej dodatkach i wcześniejszych tytułach; nie uwzględnia szerokiej literatury (przede wszystkim najnowszej) poświęconej tej prasie; zbyt zawęża — w pierwszym rzędzie z krzywdą dla redaktorów i korespondentów — czasopiśmiennicze środowisko plockie. To zaledwie kilka z podstawowych uwag, jakie nasunęły się przy lekturze tej pozycji, która — w trosce o pełną prawdę o prasie plockiej — możliwie szybko winna stać się przedmiotem szczegółowej i kompleksowej analizy.

ks. Jerzy Zając  
UKSW, Warszawa